NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 152 (2693). Wilno Niedziela 11 Czerwca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—30 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń

LIBAWA, port Wileńszczyzny.

Frazes ten jest dość oklepany. Długi czas żywiono złudne nadzieje na otwarcie bezpośredniej komunikacji z Wilna do Libawy przez terytorjum Litwy, lecz ta najbliższa droga nie okazała się linją najmniejszego oporu. Opinja doradcza Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze we wrześniu 1931 r. w sprawie otwarcia ruchu na odcinku Landwarów-Koszedary, przecięła ostatecznie możliwość uzyskania na tej drodze dostępu do portu libawskiego w danych politycznych warunkach. Niema żadnych podstaw do mniemania, że Litwa dobrowolnie zmieni swoje stanowisko w tej sprawie. Ceny, której żąda wzamian za poczynienie koncesji zapłacić Polska nie może. Liczyć się wypada z tem, że do czasu rozstrzygnięcia kompleksu spraw polsko-niemieckich, determinujących zewnętrzną politykę Litwy, kwestja uruchomienia linji kolejowej Wilno—Koszedary—Libawa pozostanie na martwym punkcie.

Czy wskutek tego należy zrezygnować z poszukiwań dogodnego wyjścia na morze dla województw północno-wschodnich Rzeczypospolitej?

Cztery województwa północno-wschodnie (Białystok, Wilno, Nowogródek, Brześć) są eksporterami i importerami pewnej ilości towarów drogą morską. Nie mamy, niestety, w tej chwili pod ręką danych, dających calkowite pojęcie o wadze i wartości tego obrotu handlowego. Nie może to jednak wlynąć na zasadnicze postawienie kwestji.

W latach 1926—1929 tranzyt polski przez Łotwę wynosił od 148 do 195,6 tysięcy tonn rocznie, stanowiąc przeciętnie około 25 proc. całego tranzytu łotewskiego, mimo, że nie było w tym okresie traktatu handlowego polsko-łotewskiego, a polityka rozbudowy Gdyni kierowała przez nowy port polski wszystko co się dało, nie wyłączając eksportu i importu wschodnich dzielnic Rzeczypospolitej. Polityka ta obowiązuje zdaje się i dotychczas. Prawie wszystko co nie idzie stąd bezpośrednio do Łotwy i z Łotwy, przechodzi przez Gdynię lub Gdańsk. Zamorski eksport i import województw wschodnich odbywa okólną wędrówkę przez Warszawę i zachodnie porty bałtyckie.

Nie sądzimy, aby ta polityka była najlepszą. Polska jest państwem, któremu jeden lub dwa porty wystarczyć nie mogą. Geograficzne położenie portów polskich czyni z nich dogodne wyjście na morze dla zachodnich i częściowo centralnych województw. Ta uprzemysłowiona i gospodarczo rozwinięta część państwa powinna całkowicie zatrudnić i wypełnić porty gdyński i gdański.

Oczywiście, gdyby Polska posiadała własny port na wschodzie, byłby on tak samo popierany jak dziś port gdyński. Nie mając go tutaj musimy korzystać z portów geograficznie i komunikacyjnie najdogodniejszych, znajdujących się na terytorjum przyjaznego nam państwa — Łotwy. Faworyzowanie Gdyni jest zupełnie zrozumiałe, jednakże nie powinno się odbywać kosztem politycznych interesów Polski na wschodniem wybrzeżu Bałtyku.

Związki ekonomiczne są przewodnikiem wpływów politycznych. Nasze przyjazne stosunki polityczne z Łotwą mają charakter dość platoniczny wskutek braku takich właśnie silniejszych związków ekonomicznych. Nasze duże i słuszne ambicje do oraganizowania politycznego państw bałtyckich są niewspółmierne z nikłością roli jaką odegrywamy w ich życiu gospodarczem. Północno-wschodnia część Rzeczypospolitej powinna rozwinąć swoją aktywność w tym kierunku.

Jesteśmy dziś pogrążeni w głębokim kryzysie gospodarczym i wskutek tego nasze możliwości są pod tym względem bardzo ograniczone. Istnieją jednak i powinny być użyte we właściwym kierunku, odpowiadającym własnym interesom gospodarczym, oraz interesom politycznym państwa na wschodniem wybrzeżu Bałtyku. Trzeba się liczyć z poprawą sytuacji gospodarczej tych dzielnic oraz wzmożeniem ich produkcji i konsumcji. Wówczas te czynniki mogą stać się cennem narzędziem dla podniesienia realnych wpływów polskich w państwach bałtyckich, gdzie obecnie jesteśmy zupełnie zdystansowani przez konkurentów, mających sprzeczne z naszemi cele polityczne na oku.

Frazes „Libawa — portem wschodniej części Rzeczypospolitej" nie powinien zostać nadal oklepanym tylko frazesem. Jest to cel zupełnie realny, dający korzyści i Łotwie i Polsce, a w szczególności naszemu krajowi. Najprostsza droga do Libawy jest przegrodzona i niedostępna. To nie znaczy aby nie można było stworzyć innej.

Port ryski posiada tę niedogodność, że kolej z Rygi do Dyneburga posiada szeroki tor przystosowany do tranzytu sowieckiego, co wymaga uciążliwego i kosztownego przeładunku towarów.

Tranzyt z Polski i do Polski może znaleźć inną drogę do morza. Port libawski jest w upadku. Łotwa chętnie by widziała jego ożywienie i może dać przewozom polskim takie ulgi i udogodnienia, które wyrównają różnicę w odległości.

Doniedawna kolejowe połącznie z Mitawy do Libawy przecinało skrawek terytorjum Litwy koło Możejek. Obecnie jest już w ruchu nowa kolej, łącząca bezpośrednio te dwa miasta. Dla uruchomienia drogi tranzytowej z Zemgale do Libawy brakuje tylko odcinka kolejowego pomiędzy Iłłuksztą lub Jełówką (Eglaine) a stacją Azi, długości około 70 klm.

W obopólnym interesie — Polski i Łotwy — leży wybudowanie tego brakującego odcinka kolei. Myśl o tem kielkuje w sferach łotewskich. Na przeszkodzie stoi brak pieniędzy i niepewność czy Polska zechce obrót zamorski swoich obszarów północno-wschodnich na tę drogę skierować.

Należałoby rozwiać te wątpliwości i dopomóc Łotwie w zeralizowaniu projektu. Przybliżony koszt budowy wyniósłby około 12 milj. łatów. Nie rozchodzi się o kredyt ze strony Polski lecz raczej o skalkulowanie i zapewnienie warunków opłacalności. Nawiązanie współpracy gospodarczej pomiędzy Wilnem i Libawą — choćby drogą okólną — będzie poważnym krokiem naprzód w dziedzinie normalizacji stosunków w tym zakątku Europy, a platoniczna dotąd przyjaźń polityczna polsko-łotewska zasili obiegiem żywej krwi, nadając jej wyraźne, pełne barwy.

Testis

W drodze do Brazylji.



Dn. 6 b. m. w południe wyjechał z Warszawy do Brazylji prezes Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy marszałek Senatu, p. Raczkiewicz. Celem wyjazdu p. marszałka Raczkiewicza jest dokładne zaznajomienie się z sytuacją tamtejszych kolonistów polskich i ich potrzebami oraz nawiązanie pomiędzy niemi a Macierzą jak najściślejszego kontaktu.

Na zdjęciu naszem widzimy p. marszałka Raczkiewicza (x), zdążającego do pociągu, odprowadzanego przez grono przyjaciół z generałem Orlicz — Dreszerem na czele.

John Simon na plaży
debatuje nad konferencją rozbrojeniową.

PARYŻ (Pat). Do Le Fouquet, nad morskiej plaży francuskiej przybył dzisiaj niespodziewanie samolotem minister spraw zagranicznych Anglji sir John Simon. Ze względu na pobyt w Le Fouquet szeregu wybitnych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego w sferach politycznych francuskich przypuszczają, że przyjazd Simona podyktowany został chęcią odbycia poufnej a ważnej rozmowy, związanej ze zbliżająca się konferencją londyńską. Przyjazd Simona upozorowany został koniecznością odpoczynku ministra w przededniu wyczerpujących prac konferencji.

Wniosek wszechświatowego paktu nieagresji ekonomicznej
złoży delegacja sowiecka.

LONDYN (Pat). Delegacja sowiecka na wszechświatową konferencję ekonomiczną w Londynie przygotowała sensacyjną propozycję, z jaką Litwinow zamierza wystąpić w swem przemówieniu programowem. Propozycja Litwinowa zmierza do wszechświatowego paktu nieagresji ekonomicznej. Wniosek ten byłby przedewszystkiem wymierzony przeciwko polityce gospodarczej Wielkiej Brytanji w stosunku do Sowietów.

Zbrojenie się Niemiec
Rewelacja „L'Echo de Paris".

PARYŻ (Pat). „L'Echo de Paris" informuje, że w ostatnich tygodniach francuskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od swych przedstawicieli konsularnych sprawozdania stwierdzające wielką aktywność niemieckiego przemysłu wojennego. Niektóre z tych raportów mają charakter alarmujący. W okresie najbliższych 18 miesięcy lub 2 lat, zdaniem niektorych konsulów francuskich, dozbrojenie się Niemiec będzie rzeczą dokonaną.

Biskupi katoliccy w Niemczech
aprobują politykę Hitlera.

BERLIN, (Pat). Biskupi katoliccy w Niemczech ogłosili list pasterski, w którym aprobują dążenia i cele polityki zagranicznej rządu Hitlera, podkreślając, że Niemcy muszą odzyskać w świecie stanowisko należne im z tytułu ich liczebności i misji kulturalnej.

Katastrofa kolejowa.
12 osób zabitych.

KONSTANTYNOPOL (Pat). Koło Eskiszehr wykoleił się ekspress, idący z Adany do Ankary. Według dotychczasowych wiadomości 12 osób zostało zabitych, a o 50 brak wiadomości. Przypuszczają, że utonęły Przyczyną katastrofy jest uszkodzenie toru przez powódź.

Lot Matterna.

MOSKWA (Pat). Lotnik amerykański Mattern opuścił miejscowość Biełoje o godzinie 1.50, udając się do Chabarowska. O godzinie 2.30 Mattern przeleciał nad Irkuckiem.

MOSKWA (Pat). O godzinie 10.15 według czasu moskiewskiego Mattern minął Ruchłowo, położone na wschód od Czyty, na granicy rosyjsko-mandżurskiej, o 750 mil od Chabarowska.

Nominacja biskupa-sufragana pińskiego.

Ostatni komunikat KAP-u potwierdza podaną przez nas w dniu 28 maja b. r. wiadomość o nominacji ks. kan. dr. Karola Niemiry biskupem-sufraganem pińskim.

Przyjęcie u Pana Prezydenta.

WARSZAWA, (Pat). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 10 bm. członków zarządu głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z prezesem gen. Berbeckim na czele.

Poseł polski przy rządzie Portugalji.

Minister spraw zagran. p. Józef Beck odbył konferencję z b. dyrektorem gabinetu ministrem p. Marjanem Szumlakowskim, który w najbliższym czasie wyjeżdża na nowoutworzone stanowisko posła polskiego w Lizbonie. Dotychczas przedstawicielstwo dyplomatyczne Polski w Portugalji sprawował poseł w Madrycie.

Nowy radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

WARSZAWA, (Pat). — Dzisiejszy „Monitor Polski" zamieszcza zarządzenie p. Ministra Przemysłu i Handlu mianujące radcą Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie na czas obecnej kadencji p. Dawida Kapłan — Kapłańskiego, na miejsce opróżnione przez inż. Izraela Reicha.

Konkurs skoków w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). W sobotę na torze łazienkowskim rozegrano konkurs skoków stanowiący zakończenie wszechstronnej próby konia wierzchowego oraz konkursu armij zagranicznych. Po zreasumowaniu wyników klasyfikacja ogólna w konkursie przedstawia się następująco:

1) por. Olędzki na „Turkmenie", 2) por. Rojcewicz na „Two Step", 3) rtm. dypl. Lewicki na „Dunkanie.

Konkurs armij zagranicznych o nagrodę ministra Becka przyniósł zwycięstwo naszemu zawodnikowi rtm. Skupińskiemu na „Promieniu". Dalsze dwa miejsca zajęli Francuzi por. Dubreuil na „Castagnette" i por. Cavaille na „Olivette".

Ameryka przypomina.

WASZYNGTON, (Pat). — Rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do wszystkich państw dłużniczych pismo z przypomnieniem raty, przypadającej 15 czerwca.

Dood ambasadorem amerykańskim w Berlinie.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt mianował znanego historyka Williama Dooda ambasadorem w Berlinie.

Dolfus odleciał do Londynu.

WIEDEŃ, (Pat). — Kanclerz Dolfuss odleciał dziś rano samolotem do Londynu.

Wybuch w fabryce ogni sztucznych.
Budynki w gruzach.

FERRARA, (Pat). — W Masi san Giorgio nastąpił wybuch w fabryce ogni sztucznych. Budynki fabryczne leżą w gruzach. 4 osoby utraciły życie. Przypuszczają, iż wybuch spowodowany został rozkładem środków chemicznych, używanych do fabrykacji.

Kronika telegraficzna.

— **Przy budowie wielkiej magistrali węglowej** łączącej Moskwę z zagłębiem Donieckiem wykryto olbrzymią Panamę, sięgającą przeszło 6 miljonów rubli. Inspekcja stwierdziła pozatem fatalny stan robót. Szereg osób z kierownictwa budowy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Stan zdrowia Maksyma Gorkija** po trzydniowym kryzysie polepszył się.

— **W Tecuci** dwa samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu. 4 osoby, znajdujące się w tych samolotach, odniosły rany. Aparaty zostały zniszczone.

— **Senat Gdański** wyznaczył dziś termin zwołania Sejmu na wtorek dnia 20 bm.

— **Znany oszczepnik fiński Jaervinen** ustanowił nowy rekord świata w rzucie oszczepem mając wynik 74 m. 61 cm.



WIADOMOŚCI z KOWNA

PAKT 4-CH SPRZECZNY Z INTERESAMI LITWY.

„Lietuvos Žinios" Nr. 126 z 6.VI 1933 r., komentując toczące się obecnie rokowania w sprawie zawarcia paktu czterech mocarstw pisze m. i.

Stosunek Litwy do projektu paktu czterech winien być negatywny, podobnie, jak innych małych państw, projekt ten bowiem zagraża dyktaturą mocarstw w Europie. Jeżeli twórcom projektu chodzi istotnie o przyśpieszenie rozbrojenia — winni oni raczej udzielić Lidze Narodów siły przeciwdziałania przemocy, nie zaś mówić o rewizji granic i zbrojeniu Rzeszy.

Pakt jest dla Litwy niemożliwy do przyjęcia nawet w tym wypadku, gdyby ograniczył się do spraw bezpośrednio dotyczących sygnatarjuszy, rozwiąże on bowiem ręce imperjalistycznym Niemcom i umożliwi im zbrojenia — zapowiedź nowej wojny. Litwa zaś jest najwięcej narażona na to niebezpieczeństwo, ona też winna najusilniej przeciwstawić się projektowi paktu.

Pismo wyraża wreszcie **ubolewanie, że wciąż jeszcze niema związku państw bałtyckich,** który mógłby wraz z Małą Ententą wypowiedzieć swe ważkie zdanie przeciw niebezpiecznym zamiarom wielkich mocarstw. (Wilbi).

ROZŁAM WŚRÓD LUDOWCÓW.

„Siekmadienis" (VI.33) donosi, iż usunięty niedawno z partji ludowców Kweska poczynił odpowiednie kroki w celu utworzenia nowej partji. (Wilbi).

KONGRES GEOGRAFÓW BAŁTYCKICH W KOWNIE.

Prasa kowieńska (z 6. 6. 33): 11-18. czerwca w Kownie odbędzie się kongres geografów państw bałtyckich przy udziale delegatów Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy. (Wilb.).

WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH NA LITWĘ?

„Folksblat" kowieński z dn. 4 czerwca podaje za tygodnikiem „Sekmadienis" wiadomość, iż w lecie r. b. przybędzie na Litwę 12-u dziennikarzy polskich w charakterze przedstawicieli prasowych większych ośrodków w Polsce. (WIP).

Cuchnącemi bombami przerwali zebranie unji celnej.

PARYŻ, (Pat.). — W sobotę w godzinach popołudniowych francuski komitet europejskiej unji celnej zorgnizował zebranie, któremu przewodniczył były minister Le Trocquer. W momencie gdy przewodniczący rozpoczął przemówienie, wkradli się na salę — „camelots du roi" i wznosząc okrzyki obrzucili obradujących cuchnącemi bombami — Przewodniczący odniósł lekką ranę. — Na salę wkroczyła policja, rozwiązując zebranie.

Zerwali flagę hitlerowską.

BERLIN, (Pat). — „Deutsche Ztg." donosi, że na stojącym w porcie libawskim jachcie „Ellide III", akademickiego związku żeglarskiego w Gdańsku, grupa złożona z kilkudziesięciu osób zdarła flagę hitlerowską i zdemolowała częściowo urządzenia.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,32 — 30,02. Nowy York 7,34 — 7,26. Paryż 35,18 — 35,00. Szwajcarja 172,15 — 172,58. Berlin w obr. pryw. 208,40. — Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 73,50 — 74,25. — Tend. słabsza.

DOLAR w obr. pryw.: 7,32.

RUBEL złoty: 4,86 — 4,87.

Pożyczki polskie w N. Yorku: Dolarowa 53. Dillonowska 66 3/8. Stabilizacyjna 57,10. Warszawska 36,50

Proces przeciwko 21 komunistom w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). — W sobotę rozpoczął się tu proces przeciwko 21 komunistom, — wśród których znajduje się także przywódca gdańskich komunistów Plenikowski. — Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym włamanie się do fabryki broni Jana w Gdańsku, z której skradziono większą ilość rewolwerów.

6 dzień procesu przeciwko terorystom ukraińskim.

LWÓW, (Pat) — W dalszym ciągu procesu przeciwko terorystom ukrainskim kontynuował w sobotę swe zeznania nadkomisarz policji Petry, naczelnik urzędu śledczego we Lwowie. Świadek zbijał w sposób wymowny obecne zeznania oskarżonego Motyki, który, obciążywszy w czasie rozprawy doraźnej Biłasa i Danyłyszyna, teraz odwołuje wszystkie swoje oskarżenia. Świadek twierdzi stanowczo, że Motyka w jego obecności wydał wielu wspólników i obciążył ich licznemi faktami. Następne świadek zeznawał w sprawie oskarżonego Kuspisa, co do którego niema wątpliwości, że był czynnym działaczem U. O. N. i ułatwił ucieczkę sprawcom napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Kolejny świadek Suchenek, kierownik urzędu śledczego w Stanisławowie, odpowiadał krótko na zadawane mu pytania, poczem rozprawę odroczono.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

OBYWATELE!

W dniu 11 czerwca obchodzimy wraz z innemi narodami Święto Spółdzielczości, które jest widomym znakiem braterstwa ludzi.

Wielka musi być idea spółdzielcza, jeżeli dotarła do wszystkich krajów świata i zespoliła setki miljonów ludzi.

Daleka jednak i ciężka jest jeszcze droga wiodąca do powszechnego dobrobytu, sprawiedliwości społecznej i poszanowania człowieka.

Dotychczasowy porządek świata nie jest dobry, jeśli w nim panuje ciągle wyzysk, przewaga gospodarcza jednostek nad zbiorowością szerzy się głód, nędza i bezrobocie.

My, ludzie pracy, nie możemy stać wobec tego bezradni i obojętni. Tylko potęga naszego zgodnego zbiorowego wysiłku może zmienić czarne „dziś" na jasne „jutro".

A potęgę tą, zdolną nas zespolić i złamać największe moce, zdolną wznieść jaśniejszy gmach przyszłości — jest spółdzielczość.

Spółdzielczość stwarza nową erę gospodarczą świata, normuje wytwórczość, spożycie i rozdział dochodu społecznego, walczy z wyzyskiem, lichwą i sobkostwem.

Spółdzielczość, jako wzajemna pomoc i współpraca ludzi dobrej woli, jest połączeniem interesów jednostek z interesami ogółu.

Wszyscy zatem do szeregów spółdzielczych.

Budujmy spółdzielnie spożywców w miastach i na wsi — bo one unormują rozdział dóbr, a następnie ich wytwarzanie.

Budujmy spółdzielnie rolnicze — bo one udoskonalą wytwórczość rolniczą i zorganizują zbyt płodów rolnych

Budujmy kasy Stefczyka, banki ludowe — bo one uczą oszczędności i dostarczają zdrowego i rozumnego kredytu.

Zbudujmy spółdzielnie wytwórcze i pracy — bo one zatrudnią rzesze robotnicze.

Budujmy spółdzielnie Mieszkaniowe — bo dają one ludności dach nad głową.

W DNIU ŚWIĘTA SPÓŁDZIELCZOŚCI STAŃMY WSZYSCY RĘKA W RĘKĘ POD TĘCZOWYM SZTANDAREM.

GROMADĄ, PRACĄ, I Z WIARĄ W ZWYCIĘSTWO — DO LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

WSZYSCY DO SZEREGU!

Centralny Komitet
Dnia Spółdzielczości w Polsce.

Spółdzielczość Spożywców na Wileszczyźnie.

W dniu 11 czerwca b. r. wszystkie organizacje spółdzielcze całego świata obchodzą uroczyście święto Spółdzielczości, będące widomym znakiem braterstwa ludzi. Uroczystość powyższa ma być zarazem przeglądem własnych sił, jak i manifestacja na zewnątrz, mająca na celu zwrócenie uwagi biernego społeczeństwa na nasze poczynania. Chcemy wykazać,że spółdzielczość to nietylko organizacje o lokalnem znaczeniu, normujące handel, ułatwiające zbyt artykułów rolniczych, czy propagujące drobną oszczędność, ale potężny odruch społeczny, płynący wciąż wzrastającą falą we wszystkich prawie krajach cywilizowanych i obejmujący już (oprócz Rosji Sowieckiej) przszło 70 miljonów dobrowolnie zrzeszonych członków, dążących wspólnie do jednego celu przebudowy na zasadach sprawiedliwych obecnego ustroju.

Z drugiej jednak strony Święto powyższe zakłada na nas moralny obowiązek złożenia sprawozdania, czy faktycznie jesteśmy zdolniejsi do walki z istniejącym chaosem gospodarczym, niż przedsiębiorstwa kapitalistyczne.

Możnaby dużo pisać o rezultatach osiągniętych, mimo kryzysu, przez spółdzielczość angielską, szwedzką, czy czechosłowacką, my jednak ograniczymy się wyłącznie do spółdzielczości spożywców i to tylko na terenie wileńszczyzny.

...Ze względu na specjalne warunki ekonomiczne, komunikacyjne, jak i wskutek braku większych ośrodków przemysłowych, spółdzielczość spożywców na wileńszczyźnie nie osiągnęła, pod względem gospodarczym, poważniejszych rozmiarów i nie może być w tej skali porównywana z województwami centralnemi, czy zachodniemi. Nie znaczy to jednak, aby była ona na tym terenie zbyteczna. Odwrotnie. Potrzeba gospodarcza istnienia spółdzielni spożywców daje się coraz bardziej odczuwać czego najlepszym dowodem jest fakt powstania w roku bież. 6-ciu placówek spółdzielczych. Zakładanie nowych spółdzielni jest najczęściej podyktowane samoobroną miejscowej ludności przed ździerstwem drobnych sklepikarzy. W Oranach np. zorganizowano spółdzielnię a to przedewszystkiem na skutek tego, iż ceny artykułów spożywczych były w miasteczku znacznie wyższe, niż w wiosce pobliskiej (Bortele) gdzie istnieje spółdzielnia.

Jak przedstawia się dotychczasowy dorobek spółdzielni należących do Związku „Społem" i czy zrobiły one mimo kryzysu krok naprzód?

W roku 1932 istniało na terenie wileńszczyzny 40 spółdzielni związkowych (w roku 1931 tylko 37) zrzeszających łącznie 6706 członków. W roku 1932 spółdzielnie zdołały pozyskać 601 członków t. j. powiększyć swój stan posiadania prawie o 10 proc. Wszystkie wspomniane spółdzielnie prowadziły łącznie 50 punktów sprzedaży, osiągając w roku 1932 ze sprzedaży towarów sumę zł. 1.843.971. W porównaniu z rokiem ubiegłym spadek obrotów wyniósł 18 proc.; uwzględniając jednak to, iż w okresie omawianym spółdzielnie nie prowadziły, ani hurtowej sprzedaży soli, ani nawozów sztucznych na własny rachunek, jak i biorąc pod uwagę znaczny spadek cen, można śmiało stwierdzić, iż spółdzielnie nasze nie doznały ilościowego spadku obrotów. Zupełnie jednak pocieszającym objawem jest ujawniający się w bilansach zbiorowych stały wzrost kapitałów własnych (udziałowego i społecznego) i zmniejszanie zadłużeń, co ilustruje podane niżej zestawienie: (w złotych)

1930 r.	146.025	177.125
1931 r.	145.133	339.265
1932 r.	157.790	253.396

Za ostatnie więc trzy lata czysty przyrost kapitałów własnych (po odjęciu już strat) wyniósł zł. 11.675, a zobowiązania u osób trzecich zostały zmniejszone o zł. 223.738. Ta ostatnia liczba świadczy najwymowniej, iż spółdzielczość spożywców nie szuka krętych dróg i nie stara się „wynigać" od ciążących na niej długów, ale solidnie wywiązuje się ze swoich zobowiązań, wzbudzając w ten sposób do siebie duże zaufanie. Przynoszące innym zysk „upadłości" są u nas nieznane. Drugim b. pocieszającym objawem, pozwalającym nam śmielej patrzeć w przyszłość, jest znaczne powiększenie płynności aktywów naszych spółdzieni. Gdy w roku 1930 płynne aktywa spółdzielni (kasa i towary) były o zł. 176.720 mniejsze od zobowiązań zaciągniętych, to w r. 1932 rozpiętość pomiędzy temi dwoma pozycjami wyniosła zaledwie zł. 81.827 t. zn. zmniejszyła się więcej jak o połowę.

Mimo wspomnianego wyżej spadku obrotów, dochodowość omawianych spółdzielni nietylko nie zmniejszyła się, lecz odwrotnie wzrosła. Czysta nadwyżka, osiągnięta w roku 1931 wynosiła zł. 16.042 t. j. 3,1 proc. sumy bilansu zbiorowego, gdy w roku 1932 — zł. 17.484 t. j. 4 proc. tej sumy. Natomiast straty z 5,3 proc. sumy bilansowej zmniejszyły się na 3,8 tejże.

To iż rok 1932 jest lepszy pod względem wyników operacyjnych od roku ubiegłego, tłumaczy się zdobyciem większego doświadczenia przez nasze spółdzielnie (umiejętna walka z kredytem) jak i dużą ofiarnością ze strony zarówno pracowników, jak i władz spółdzielni, którzy bez żadnego osobistego interesu, poświęcali nieraz dużo pracy i czasu, aby tylko obronić placówkę przed skutkami szalejącego kryzysu. Pełna poświęcenia ich praca przynosiła nieraz zdumiewające rezultaty. Do takich spółdzielni, które mogą świecić prawdziwym przykładem zaliczyć należy w pierwszym rzędzie: „Lud" w Widzach, „Jutrzenkę" w Ostrowcu, „Rolnika" w Zanaroczu, Spółdzielnię w Hołubiczach, „Oszczędność" w Święcianach i jeszcze kilka innych.

Mimo, iż spółdzielnie na Wileńszczyźnie są małe pod względem obrotów (przeciętny obrót na jedną spółdzielnię wynosi zł. 40.000 — gdy dla całej Polski zł. 200.000) i mają wskutek też tego duże trudności z dostawą towarów, lojalność ich do własnej hurtowni jest bardzo duża, co jednocześnie daje gwarancję kupującym tam członkom, iż prowadzone artykuły są dobre pod względem jakości. Zarówno osiągnięte rezultaty gospodarcze, jak i przedewszystkiem materjał ludzki, który garnie się do naszych spółdzielni (duże zainteresowanie się ze strony nauczycielstwa) pozwalają nam przypuszczać, iż ruch spółdzielczy na Wileńszczyźnie, mimo istniejących trudności gospodarczych, będzie stale kroczył naprzód, zmierzając do lepszej przyszłości dla zorganizowanych spożywców.

B. P.

Spółdzielnia kolejarzy w Wilnie.

Z okazji „Dnia Spółdzielczości" który obchodzi dziś cała Polska, pożytecznem będzie zaznajomić społeczeństwo wileńskie, w szczególności rzesze pracowników kolejowych o działalności na terenie Wilna jednej z najstarszych i bardzo ruchliwej placówki spółdzielczej pod nazwą „**Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy** z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie, sklepy w Wilnie".

Spółdzielnia Kolejarzy w Wilnie działalność swoją rozpoczęła w roku 1918, jako spółdzielnia kolejowców węzła wileńskiego.

W roku 1922 w celu usprawnienia działalności swojej gospodarczo-finansowej została połączona z K. S. S. K., która objęła poza Wilnem szereg innych podobnych placówek i prowadzi obecnie 43 sklepy i 4 wytwórnie własne w różnych dzielnicach Polski, jak w Wilnie, Lublinie, Radomiu, Skarżysku, Kielcach, Dąbrowie Górniczej, Warszawie, Brześciu, Chełmie, Łunińcu, Czeremsze, Kowlu, Wołkowysku, Lidzie, Królewszczyźnie, Landwarowie, Łapach, Siedlcach, Łukowie, Łazach, Ząbkowicach i Maczkach.

Obroty tych sklepów wynosiły w roku 1932 zł. 2.700 tys. zł., a produkcja wytwórni własnych wynosiła 191.953 zł.

Członków Spółdzielnia liczy 15.521 z kapitałem udziałowym 119.484 zł. i społecznym 140.527, posiada nieruchomości w Warszawie i Wołkowysku o wartości bilansowej 216.580 zł.

Jak widzimy dorobek Spółdzielni Kolejarzy jest duży, niemniej jednak mógłby być większy przy należytem poparciu pracowników kolejowych.

Sklepy Spółdzielni Kolejarzy w Wilnie rozmieszczone w dzielnicach wśród kolejarzy: 1) przy ul. Beliny 2, 2) przy ul. Wielka Pohulanka 7, 3) przy ul. Raduńskiej 23, 4) przy ul. Jagiellońskiej 4-6.

W roku 1932 osiągnęły obrót ze sprzedaży zł. 386 tys. Obrót powyższy najlepiej świadczy o ruchliwości i dobrej gospodarce Spółdzielni, która przy gwarantowanej jakości towaru daje ceny nader niskie, zadawalając się minimalnemi zyskami ze sprzedaży; nie potrzeba też dodawać, że w dzielnicach gdzie są rozmieszczone sklepy Spółdzielni konsumenci wolni są od nadmiernie wygórowanych cen sklepów prywatnych, szczególnie uwydatnia się to w dzielnicach zamkniętych, gdzie sklepy prywatne nie prowadzą wzajemnej konkurencji. W dzielnicach takich po otwarciu spółdzielni ceny raptownie spadają od 10 do 20 proc. (sklepy przy Raduńskiej, Landwarowie i Królewszczyźnie).

O korzyściach osiągniętych przy aprowizowaniu się w sklepach spółdzielni najlepiej wiedzą członkowie, którzy w Spółdzielni zakupy już prowadzą. Dla wszystkich więc pracowników kolejowych, którzy dotąd nie zakupują w spółdzielni winno obecnie być hasłem: **ZAPISAĆ SIĘ NA CZŁONKA SPÓŁDZIELNI i ZAKUPYWAĆ TYLKO WE WŁASNEJ SPÓŁDZIELNI.** Zrealizowanie tego hasła pozwoli spółdzielni na udzielanie członkom dalszych korzyści w postaci zwrotów od zakupionych towarów.

Przyjmowanie na członków uskuteczniają wszystkie nasze sklepy w Wilnie. Udział wynosi zł. 60 i płatny może być w ciągu lat 5-ciu. Odpowiedzialność członka jest tylko zadeklarowanym udziałem. Wpisowe zł. 1.

Pracownicy kolejowi, niezwykle ruchliwi w każdej dziedzinie organizacji społecznej, winni wykazać i na tem polu pracy swoje szersze zainteresowanie, które jest obecnie bodaj najważniejsze w codziennych stałych wydatkach przy zakupie artykułów pierwszej potrzeby, a które poza korzyściami natury materjalnej prowadzi do przebudowy ustroju społecznego, wolnego od wyzysku.

J. Ż.

Spółdzielczość rolnicza a kryzys.

Już nieraz padały słowa, że nasze rolnictwo może dźwignąć z kryzysu tylko spółdzielczość. Nie jest to pusty frazes, lecz myśl głęboko uzasadniona. Przeżywamy czasy ogromnych niedorzeczności: Kraj nasz posiada ogromne bogactwa sił twórczych, kolosalną ilość rąk do pracy, ogromne możliwości w produkcji rolnej i przemysłowej, tymczasem miljony obywateli, niewiedzą w jaki sposób swoją energję twórczą zużytkować.

Stan ten nie jest wynikiem działania sił nadprzyrodzonych, od nas niezależnych, lecz jest jedynie skutkiem konstruktywnych wad naszej gospodarki narodowej i powiązania z gospodarką światową.

Gdy przyjrzymy się naszemu życiu gospodarczemu bliżej, to już w rolnictwie ujrzymy ogromny chaos i bezplanowość. Wieś nasza, rozbita na miljony drobnych gospodarstw rolnych, produkujących byle jak i byle co, każde niemal gospodarstwo inny produkt pod względem gatunku i jakości, siłą rzeczy nie może sprostać ogromnemu zadaniu współdziałania z pracy wsi zarówno w wytwórczości ci kraju, która jest głównym miernikiem bogactwa narodowego. Miasto z tych powodów korzysta w stosunkowo małym jeszcze zakresie z produktów pracy wsi zarówno w wtwórczości przemysłowej jak i w konsumcji, zaspakajając niskogatunkowemi wytworami wsi niedostatecznie duży zakres swych potrzeb. Te same przyczyny ogromnie utrudniają, a nawet uniemożliwiają zdobywanie rynków zagranicznych. Dość powiedzieć dla przykładu, że rolnik produkujący nawet wysokie gatunki zbóż, sprzedaje jako małowartościowe, gdyż posiada jego zbyt małą ilość, która zmieszana ze zbożem sąsiadów daje mierną mieszankę o niskiej cenie.

Łatwo z tego wywnioskować, że rolnictwo, niemając szerszych możliwości zbytu dla swych produktów, nie może należycie się rozwijać i stać się odpowiednio pojemnym rynkiem zbytu dla produkcji miast, wskutek czewykorzystać swoich siłf6s.ŁłewzźźóE go zarówno miasto jak i wieś nie mogą wykorzystać swoich sił twórczych powodując ogólne ubóstwo kraju, bezrobocie i t. p.

Drogi, które mogą wyprowadzić nas z niedorzeczności kryzysowych m. in. należy szukać w dobrze zorganizowanym ruchu spółdzielczym. Już przez dobrze postawioną spółdzielczość kredytową, przez planowe i celowe wydawanie pożyczek, można zmusić rolnika do ujednostajnienia produkcji rolnej i podniesienia jej jakości na całych połaciach kraju, a przez dobrze zorganizowaną spółdzielczość zbytu można nietylko pobudzić rolnika do stałego polepszania swoich produktów, lecz i do produkowania potrzebnych krajowemu przemysłowi surowców.

Spółdzielczość kredytowa jak i zbytu w połączeniu z przetwórczą nie odegrało wprawdzie jeszcze decydującej roli w naszem życiu gospodarczem wskutek wielu przyczyn, m. in. chaosu w polityce kredytowej wsi, nieujednostajnienia akcji propagandowo-wychowawczej z najrozmaitszemi organizacjami rolniczemi, niedoceniania ruchu spółdzielczego, nieuświadomienia szerokich mas rolniczych i t. p., niemniej jednak poniosła już znaczne zasługi dla kraju i ruchu, dając w wielu już miejscowościach trwałe podwaliny pod przyszły gmach spółdzielczego ustroju, wychowując, wyrabiając i uświadamiając masy rolnicze i organizując zbyt. Jako jeden z przykładów może posłużyć tu spółdzielczość mleczarska, która po przejściu okresu przełomowego w wielu wypadkach na nowo zaczyna się ożywiać zasilając rynek w wysokogatunkowe i ujednostajnione produkty (masło, ser), umożliwiając też organizację eksportu, nie mówiąc już o wychowaniu członków spółdzielców, zmuszając ich do czystości, racjonalnej produkcji i organizacyjnej solidarności.

Trudno w krótkim zarysie omówić bogactwo spółdzielczych metod wychowywania i gospodarczego podnoszenia wsi, szczególnie, że poza ogromnej wagi gospodarczemi zadaniami, ma spółdzielczość niemniej wielkie zadania wychowawcze, szczególnie na ziemiach wschodnich, gdzie chodzi o podniesienie kultury wsi i wciągnięcie jej do współpracy z całem społeczeństwem dla dobra Państwa.

W. D.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Wilnie.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców m. Wilna, została powołana do życia stosunkowo niedawno, lecz zdołała już osiągnąć dość pokaźny dorobek organizacyjny i gospodarczy.

W chwili obecnej zrzesza 175 rodzin członków i prowadzi 6 sklepów rozmieszczonych w następujących punktach miasta:

Sklep Nr. 1 — ul. Kalwaryjska 2.
„ „ 2 — „ Dynaburska 6.
„ „ 3 — „ Witoldowa 18,
„ „ 4 — „ Ostrobramska 29.
„ „ 5 — „ Zarzecze 30.
„ „ 6 — „ Kościuszki 27 obok Kościoła św. Piotra i Pawła

Liczba członków powiększa się stale, co jest oznaką żywotności spółdzielni, a zarazem dowodem, że społeczeństwo nasze docenia w pełni wagę i znaczenie spółdzielczości.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców posiada na najbliższą przyszłość następujące wytyczne:

1) Zwerbować jak największą liczbę członków i tym sposobem wzmocnić podstawy organizacyjne i finansowe spółdzielni.

2) Regulować ceny sprzedażne w mieście i nie dopuszczać do lichwy i wyzysku ze strony nieesumiennych kupców.

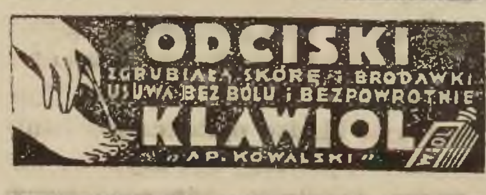
3) Rozszerzać asortyment towarów tak, żeby członkowie mogli zaopatrywać się we wszystkie artykuły potrzebne w gospodarstwie domowem bez potrzeby szukania ich w sklepach prywatnych.

Obrona interesów szerokich mas spożywców to jest ogółu ludności pracującej umysłowo czy fizycznie — jest pierwszem i najważniejszem zadaniem spółdzielni.

Zadanie to zostanie osiągnięte wówczas, gdy najszersze masy spożywców przystąpią na czynnych członków Spółdzielni. Udział w wysokości zł. 25 można wpłacić ratami po 1 zł. miesięcznie.

Zapisy na członków przyjmują sklepy.





Cuda kościoła Panny Marji w Krakowie.

Jakimś się to dziwnym zbiegiem okoliczności stało, że w tych czasach niezaprzeczenie ciężkich i przyziemną troską przyciemnionych, zstąpiło na nas błogosławieństwo sztuki, niejako odkrytej na nowo, mimo, że na nią od lat czterystu przeszło patrzyły pokolenia Polaków.

Odnowienie ołtarza w kośc. Panny Marji i odczyszczenia rzeźb Wit Stwosza z pokładów restauracyjnych farb, nieumiejętnie stosowanych, pozwoliło ujrzeć w całej krasie świeżości dzieło tak piękne, obrazy tak realistycznie oddające całe życie naszego późnego średniowiecza, a zarazem tak przepojone twórczem natchnieniem, siłą wyrazu i fantazją artystyczną, że patrzymy na ten cały dramat religijny jak na objawienie.

Do Wilna wieść o tem prawie że „odkryciu", przyniósł „Kurjer" swym czytelnikom w jesieni ub. roku w związku z uroczystościami Wyspiańskiego.

Wczoraj zaś prof. Jerzy Remer, gen. konserwator zabytków, podzielił się z nami pięknem krakowskich rzeźb, sfotografowanych artystycznie przez dr. T. Przypkowskiego w liczbie 132 zdjęć, które zebrani na XIX posiedzeniu sekcji historji sztuki, oglądali z zachwytem słuchając długiego, barwnie ujętego, a pełnego erudycji odczytu zasłużonego konserwatora, którego piwtał serdecznie prof. Morelowski.

Wkrótce otrzymają czytelnicy „Kurjera" wyczerpujące streszczenie i poglądy prof. Morelowskiego na arcydzieło Wita Stwosza i na opracowanie zabytku rzeźbiarskiego przez prof. Remera.

Dziś zaznaczamy tylko, że jest to jeden z najwspaniaszych tryptyków średniowiecznych, ołtarz zamykany, na którym żyje, wymownym gestem, wyrazem twarzy, ruchami przedziwnie tłumaczących uczucie ludzkie rąk, cały świat ówczesny, taki, jakim go widzieli twórcy tego arcydzieła.

Stroje, sprzęty, obyczajowość, architektura zamków na skałach, umeblowanie komnat, różnorodne stroje niewiast szlachetnych, mieszczek i służebnych z ludu, rycerze, apostołowie, portrety (Kallimach, biskup Oleśnicki) siepacze o twarzach zwyrodniałych, cudne anioły pełne polotu, fantazji uskrzydlonych, obrosłych w łuskę, w pióra, ubranych w fałdziste, ciężkie, adamaszkowe szaty, łamiące się w koło postaci jakiemś swoistem życiem. To nie wszystko! W przedziwnej tej panoramie mamy florę i faunę polską: kwiaty, zioła, owce na skałach, jakby na marginesie wielkich zdarzeń wesołuchne anegdoty.

Centrum stanowi zaśnięcie Najśw. Marji Panny, wyobrażonej jako czysta, o przedziwnie niewinnej twarzy dzieweczka, mdlejąca w słodkiem zachwyceniu, w omdleniu rąk żegnająca się ze światem ludzi, wotoczeniu apostołów o wymownych twarzach. W koło 18 płaskorzeźb przedstawia żywot Marji, Matki Bożej i Jezusa.

Wszystko w tem pięknem dziele jest doskonałe: koloryt twarzy, odpowiedni do postaci, ruchy, wyrazy oczu, ust, rąk szty bogate i rozmaite kompozycje zbiorowych scen.

Rozpowszechniać to piękno jest zadaniem tych, co się niem zajęli: odnowiciela p. Rutkowskiego, prof. J. Remera, dr. Przypkowskiego.

To też są już w handlu pocztówki, przygotowują się wydawnictwa.

H. R.

Pogotowie letniskowe.

Lato jest miłe dla każdego, ale nikt z większem utęsknieniem nie czka na tę porę roku, niż dzieci. Lato na wsi. Czyż może być coś milszego dla małych pociech? Toteż, kto może i często, kto nawet nie może, pielgrzymuje z dziećmi na wieś.

Wieś jest rajem dla dzieci, ale często może stać się i piekłem, gdy zawczasu nie pomyśli się o pewnych „niespodziankach".

Jak to to zwykle bywa z dziećmi — każda matka wie a tem doskonale — trzeba zawsze liczyć się z możliwością jakiejś małej niedyspozycji czy dolegliwości. A to dziecko napiło się zimnej wody, a to zjadło za dużo wisien, a to mleko zaszkodziło — słowem, nietrudno o niedyspozycję żołądkową w najlepszym wypadku, nie mówiąc już o jakichś chorobach dziecinnych, na które dzieci i na wsi mogą zapaść. Apteczka domowa — to mało. Bo wyobraźcie sobie, że trzeba jakiegoś gorącego okładu, gorącej wody, mleka, czy herbaty. Nawet w dzień nie tak łatwo o to. Akurat ogień zgasł, trzeba rozpalać piec, niema pod ręką podpałki, drzewo wilgotne, niema „cugu". Cóż dopiero mówić w nocy. Istna rozpacz. Złą matką jest każda która nie pomyśli zawczasu o tem, żeby uniknąć na wsi podobnych rzeczy, często o katastrofalnych skutkach.

Rada jest prosta: kto chce czuć się bezpiecznie na wsi, musi zabrać ze sobą kuchenkę spirytusową „Emos". W ciągu kilku minut o każdej porze dnia czy nocy można na niej przyrządzić absolutnie wszystko, należy jedynie mieć zapas denaturatu, który wszędzie można nabyć w blaszankach 2 i 5-cio litrowych. Na zagotowanie litra wody trzeba zaledwie 9 minut, a przecież jedna szklanka gorącej wody może stanowić o życiu.

„Emos" na wsi — to stale czuwający strażnik naszego zdrowia, kto więc nie jest lekkomyślny, napewno przed wyjazdem na letnisko zaopatrzy się w ten nieodzowny sprzęt gospodarki.



Loterja na rzecz bezrobotnych.

Sprzedaż biletów loterji na rzecz bezrobotnych odbywać się będzie dziś w niedzielę dnia 11 czerwca, we czwartek, w święto Bożego Ciała, 15 czerwca, oraz w następną niedzielę 18 czerwca. Los kosztuje tylko 50 groszy. Kilka tysięcy fantów wystawionych jest na widok publiczny w biurze loteryjnem Komitetu Wojewódzkiego Funduszu Pomocy Bezrobotnym, w Ratuszu, przy ul. Wielkiej. Fanty odbierać będzie można począwszy od 19 czerwca. Do wygrania jest bardzo wiele pięknych fantów, między innemi 10 książek oszczędnościowych P. K. O. po 20 złotych, pewna liczba książeczek PKO również z wkładkami, ogromny, wspaniały dywan, rowery, kryształy, zegarki kieszonkowe i na rękę i wiele innych.

Kupujcie masowo losy, a nietylko wygracie piękne rzeczy, lecz dopomożecie bezrobotnym i ich rodzinom.

Poszukiwania fundamentów
kościoła św. Anny-św. Barbary w Cielętniku.

Trzy tygodnie temu jakiś mizerny człeczyna zaczął pracowicie małą łopatą rozkopywać płaskie podwyższenie w Cielętniku na którem jak to jeszcze wielu pamięta, przed wojną stała mała drewniana kawiarenka. Kierowała jego pracą fachowa ręka, świadoma celów danych poszukiwań.

Po odrzuceniu 30 centymetrowej warstwy ziemi ukazały się szczątki fundamentów jakiejś budowli. Z charakteru cegieł można wnioskować, że była to budowla w stylu barokowym, którą można datować na koniec XVII lub początek XVIII wieku — W warstwie odrzuconej ziemi przypadkowo natrafiono na monetę Królestwa Polskiego. rosyjską kopiejkę, bitą w Warszawie z r. 1860.

Szczątki fundamentów budowli barokowej osadzone są zkolei na szczątkach fundamentów innej budowlj znacznie starszej.

Pracowita łopata robotnika zagłębiała się coraz bardziej w ziemię, aż wreszcie z głębokości 2 i pół metra zaczęła wyrzucać cegły gotyckie. Pewne szczegóły w ułożeniu tych cegieł pozwalają snuć przypuszczenia, że pochodzą one z końca wieku XV lub początku XVI i są prawdopodobnie pozostałością budowli późno gotyckiej.

Odkrycia powyższe nie są dziełem przypadku, lecz wynikiem konsekwentnych, opartych na planach z wieku XVI poczynań, podjętych przez księdza dr. Śledziewskiego w kierunku zdobycia planu kościoła św. Anny, wzniesionego przypuszczalnie w tym miejscu w wieku XIV, a później w wieku XVI mianowanym przez Zygmunta Augusta, który otrzymał go od biskupa Pawła Holszańskiego, na kościół św. Barbary. Mały ten kościołek stał między pałacem „młodej królowej" — (zpoczątku Elżbiety a potem Barbary) a katedrą i był dworskim kościołem.

Król Zygmunt August zamierzał postawić w nim pomnik Barbary.

Ksiądz dr. Śledziewski pisze obecnie pracę o kościołach św. Anny w Wilnie i w tym celu stara się zdobyć plan tego kościoła. Roboty prowadzone z własnej inicjatywy i własnemi funduszami, zatrudniając przy nich jednego bezrobotnego.

Odsłonięte szczątki fundumentów budowli gotyckiej mogą należeć do poszukiwanego kościoła, jednak mogą to być także szczątkj jakieś budowli pałacowej lub nawet pałacu jednego z dygnitarzy dworskich Wyjaśnią to dokładnie przyszłe żmudne badania.

Wszystko jednak, jak dotychczas, przemawia, za tem, że są to fundamenta kościoła. Oto z pod ziemi ukazuje się półkolisty zarys muru, co wskazywałoby na absydę, potwierdzającą istnienie w tem miejscu właśnie szczątków fundumentów kościoła św. Anny.

Podczas robót znaleziono na głębokości 2 i pół metra grosz miedziany z datą 1755 r. z czasów Augusta III Sasa.

Łopatka wyrzuciła także drobne ułamki cerami, nawet dość późnej, oraz szczątki ciekawych kafli wczesno — barokowych.

Robotami kieruje, jak wyżej zaznaczyliśmy, zuawca architekt, docierając do fundamentów zaledwie w kilku istotnych i charakterystycznych dla rozplanowania budowli punktach, Podwyższenie jest teraz przecięte kilku głębokiemi rowami, odsłaniającemi dwa ciekawe fragmenty łuków oraz charakterystyczne mury z dużej cegły.

Szczątki fundamentów nie będą całkowicie rozkopane, natomiast po dokonaniu badań rowy zostaną zasypane i podwyższenie powróci do normalnego swego wyglądu.

Na zakończenie należy dodać, że jedno z pism wileńskich, pisząc o odkryciu, stanęło zupełnie niepotrzebnie w obronie robotnika, narzekając (pismo) że pracuje przy rozkopywaniu podwyższenia sam od trzech tygodni i nie wie co mu zapłacą, uczyniło tem wystąpieniem krzywdę kierownictwu robót. Przy podobnych robotach, prowadzonych w wolnem tempie, wystarcza w zupełności jeden pracownik fizyczny, co się tyczy płacy, to robociarz ten nie wie co mu zapłacą, ponieważ wziął zaliczkami więcej niż mu się należało. WŁOD.

Prace nad organizacją Zjazdu w sprawach oświaty zawodowej w Wilnie.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca odbyło się posiedzenie połączonych Komisyj Racjonalizacji Przemysłu i Handlu oraz Szkolnictwa Zawodowego Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie wraz z Komisją do spraw organizacji Zjazdu w sprawach oświaty zawodowej, jaki ma się w Wilnie odbyć w tym roku w skład której to Komisji wchodzą przedstawiciele wszystkich instytucyj i organizacyj partycypujących w pracach organizacyjnych wspomnianego Zjazdu (Kuratorjum Okr. Szkolnego Wileńskiego, Magistrat m. Wilna. Izby Przemysłowo - Handlowa, Rzemieślnicza i Rolnicza w Wilnie, Koło Wil. Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych oraz kierownicy poszczególnych szkól zawodowych na terenie m. Wilna).

Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie ze stanu dotychczasowych prac organizacyjnych. Ze sprawozdania wyjaśniło się, iż już w chwili obecnej Komisja posiada przeszło trzydzieści zgłoszeń na referaty; zapowiedziane są m. in. referaty z ramienia Ministerstw Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Przemysłu i Handlu, Kuratorjów Szkolnych, jak również szereg referatów profesorów wyższych uczelni polskich.

— Po ustaleniu, iż **Zjazd odbędzie się w dniu 15 października** r. b., Komisja przeprowadziła dyskusję nad projektem regulaminu organizacji i obrad Zjazdu, który został następnie uchwalony. Zgodnie z przyjętym regulaminem, składka uczestnictwa w Zjeździe nie będzie przekraczała zł. 10..

Funkcje organu wykonawczego do spraw organizacji Zjazdu zostały powierzone Biuru Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie do którego też należy się zwracać w sprawach zjazdowych (Dział Oświaty Zawodowej. ul. Mickiewicza Nr. 32).

RADJO
WILNO.

NIEDZIELA dnia 11 czerwca 1933 r.

10.05: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas 12.10: Kom. meteor. 12.15: Koncert kolejarzy. 13,00: Muzyka lekka z Ciechocinka. — 14,00: Dokąd zmierza spółdzielczość w Polsce" — odczyt. 14.15: Kom. roln. meteor. 14,20: Wyścig samochodowy. 14,45: „Zielone Świątki" — odczyt. 15,05: Audycja dla wszystkich. 16,00: Audycja dla młodzieży. 16.30: Kącik językowy. 16.45: „Rola spółdzielczości w życiu gospodarczem i społecznem Wileńszczyzny". 17,00: Transm. Międzynar. Zawodów Konnych. 17.30: Koncert. 18.10: Transmisja finishu wyścigów samochodowych. 18,40: Litewska audycja literacka. 18,55: Komunikaty. 19,00: Słuchowisko. 19,40: Skrzynka techn. 19,55: Program na poniedziałek. 20.00: Wieczór kultury ludowej". Dziennik wieczorny. D. c. wieczoru. 22,00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25: Wiadomości sportowe. 22.40: Kom. meteor. 22,45: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23,00: Kom. o międzynad. zaw. konnych (hippicznych).

WARSZAWA.

NIEDZIELA, dnia 11 czerwca 1933 r.

15,05: Muzyka ludowa. 16,45: Pogadanka pt. „Jak zużytkować urlop robotniczy" — p. Czesław Bykowski.

NOWINKI RADJOWE.

TRANSMISJA Z PARKU ŁAZIENKOWSKIEGO.

W niedzielę o godz. 20 z okazji zjazdu Związku Młodzieży Ludowej woj. warszawskiego Polskie Radjo transmituje z Pomarańczarni w Parku Łazienkowskim „Wieczór Kultury Ludowej". W ramach tej audycji usłyszymy muzykę, pieśni ludowe, recytacje charakterystyczne i fragmenty obrzędów ludowych. Audycję poprzedzi słowo wstępne prezesa Związku Młodzieży Ludowej dr. Józefa Polakiewicza.

WSPÓŁCZESNA MUZYKA POLSKA.

W poniedziałek o godz. 20,15 rozgłośnia wileńska transmituje z Filharmonji Warszawskiej specjalny koncert poświęcony muzyce polskiej. Wykonawcami będą — skrzypaczka p. Eugenja Umińska, baryton p. Jerzy Czaplicki i orkiestra filharmoniczna. Program otworzy Polonez Chopina, poczem odegrany zostanie poemat symfoniczny Karłowicza p. t. „Stanisław i Anna Oświecimowie", Kondrackiego „Suita Kurpiowska", Różyckiego poemat symfoniczny „Anhelli", Niekraszowej „Szachy", Szymanowskiego koncert skrzypcowy i in.

ROZMOWA WIDZA Z KRYTYKIEM TEATRALNYM.

W poniedziałek o godz. 17.15 przed mikrofonem wileńskim odbędzie się improwizowany djalog na temat kończącego się sezonu teatralnego. Będzie to rozmowa recenzenta z widzem, stałym bywalcem teatru na Pohulance.

FELJETON K. WYRWICZ WICHROWSKIEGO.

W poniedziałek o godz. 18.55 usłyszymy przez radjo p. Karola Wyrwicza Wichrowskiego, który wygłosi feljeton wesoły p. t. „Aktualne rady i przepisy pióra Kornela Makuszyńskiego". Nazwiska autora i wykonawcy dają gwarancję, że będzie to audycja naprawdę interesująca i zabawna.

ILOŚĆ RADJOSŁUCHACZY ROŚNIE.

Mimo kryzysu i ciężkich czasów ilość radjowych abonentów w Europie wzrosła znacznie w ciągu 1932 roku, jak to wykazuje statystyka Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. W roku tym zarejestrowano dwa miljony nowych aparatów odbiorczych, co ogólną liczbę radjosłuchaczy w Europie podniosło do cyfry ośmiu miljonów. Jest to cyfra imponująca

ń ołowulWpkkrka

Kościół garnizonowy św. Ignacego.

W sobotę 10 b. m. o godz. 18-ej na walnem zebraniu sprawozdawczo-likwidacyjnem Głównego Komitetu Budowy Kościoła Garnizonowego Św. Ignacego w Wilnie, odbytem w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego, nastąpiło zamknięcie prac tego komitetu likwidacyjnego.

W miejscu na którem wznosi się dziś i otwarty jest kościół garnizonowy, jeszcze w roku 1925 stały ruiny rosyjskiego kasyna garnizonowego, przerobionego przez moskali z dawniejszej świątyni rzymsko-katolickiej zbudowanej w r. 1622 przez biskupa Wołłowicza, kościoła również pod wezwaniem św. Ignacego. Kościół ten zamknęli Rosjanie w roku 1798, podzielili go na trzy piętra, na których mieściły się salony i biura kasyna oficerskiego. Kościół otoczono rozmaitemi przybudówkami.

Dzisiaj znikły bez śladu te widome oznaki wandalizmu zaborców i odżyły dawne mury kościelne, przywrócone do poprzedniego stanu. Od roku 1925, dzięki 3-letniej intensywnej pracy komitetu odbudowy, kościół powstał z gruzów i w dniu 26 września 1929 r. odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego uroczyste poświęcenie i oddanie kościoła do użytku garnizonu wileńskiego.

Naprzekór kilkakrotnie wyższym pierwotnie kosztorysom, odbudowanie kościoła kosztowało 170.000 zł., pochodzących z subsydjum rządowego i ofiarności społeczeństwa.

Komitet odbudowy powstał i pracował pod protektoratem p. Marszałka Piłsudskiego, który interesował się wielce sprawą odbudowy świątyni. Prezesem komitetu głównego był obecny marszałek Senatu W. Raczkiewicz wiceprezesami zaś śp. biskup Wł. Bandurski i ks. biskup Michalkiewicz.

Na wczorajszem zebraniu po wysłuchaniu sprawozdania wydziału wykonawczego i komisji rewizyjnej udzielono wydziałowi absolutorjum i komitet zakończył swą działalność.

Kto może wygrać na Loterji Państwowej?

Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziła 27 Loterja Państwowa, daje się bardzo łatwo wytłomaczyć. Złożyły się na nie przeróżne inowacje na korzyść grających i ogromna ilość i wielka rozmaitość wygranych.

W drugiej klasie, której ciągnienie rozpoczyna się w środę dnia 14 czerwca główna wygrana wynosi 150000 zł. pozatem są dwie wygrane po 50.000, dwie po 20.000 zł., cztery po 15.000 zł. cztery po 10,000 zł., 6 po 5,000 zł. i wiele, bardzo wiele innych wygranych po 2000 zł. i 1000 zł. i mniejszych.

Otóż gdy zacznie się ciągnienie, gdy każdego dnia ciągnienia, codziennie wielu ludzi będzie wygrywać, jedni większe sumy, drudzy mniejsze, inni bardzo wielkie, będzie wiele zazdrości. Ale czy każdy, kto zazdrości, ma los?

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że wygrać na loterji może tylko ten, kto ma los. Kto nie ma losu, wygrać nie może. Otóż można by zrozumieć, że nie kupił losu ktoś, komu nie są potrzebne pieniądze, ale takich niema. Powody niekupienia losu są inne. Ten nie kupił losu, bo ciągle odkładał, aż spóźnił termin, temu nie chciało się iść do kolektury, bo padał deszcz, inny zapomniał i t. d. Zresztą każdy z nich chciał grać. Teraz żałują i mądrym co kupili, zazdroszczą.

Więc pamiętajcie! Ciągnienie II-ej klasy rozpoczyna się w środę, 14 czerwca i jeszcze los można kupić.

Poselskie zebranie sprawozdawcze na Zwierzyńcu.

W niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 13 odbędzie się w dzielnicy Zwierzyniec (lokal fabryczny p. Tomaszewskiego ul. Lipowa 4) zebranie członków i sympatyków BBWR. zorganizowane przez Radę Grodzką. Na zebraniu tem wygłosi referat na temat pracy ostatniej Sesji Sejmowej poseł wileński dr. Stefan Brokowski. Wstęp na powyższe zebranie dla członków Rady Grodzkiej i sympatyków BBWR — wolny.

Odznaczenia Krzyżem i Medalem Niepodległości.

„Monitor Polski" z dnia 9 czerwca 1933 r. podaje zarządzenie Pana Prezydenta R. P. z dnia 3 czerwca b. r. o nadaniu Krzyża i Medala Niepodległości osobom, które odznaczyły się w pracy o odzyskanie niepodległości.

Krzyż Niepodległości z Mieczami otrzymuje 2 8osób.

Krzyż Niepodległości 497 osób, a Medal Niepodległości 920 osób.

Zainteresowani mogą przejrzeć ten numer „Monitora" w Redakcji naszego pisma w godzinach od 12—3 p. p. i od 7—8 wiecz.

Jak usuwać skutecznie piegi?

Zagadnienie to staje się aktualne w nadchodzącej porze słońca, wycieczek, tenisu i kąpieli. Środków, które mają usuwać piegi jest mnóstwo. Czy są one jednak wszystkie skuteczne? Niestety nie. Można śmiało powiedzieć, że z całego zastępu środków przeciw piegom bardzo mało z nich zasługuje na uznanie. Natomiast szczególnej uwadze polecić należy krem i mydło Lesznicera, jako preparaty, sporządzone według najnowszych recept na podstawie ostatniego stanu wiedzy. Preparaty Lesznicera są nadzwyczaj skuteczne i zupełnie nieszkodliwe, przez co znajdują obecnie coraz szersze zastosowanie.

Na podbój oceanu.



W dniu 10-go maja nowy statek amerykańskiej linji okrętowej „United States Lines" „Waschington" — tej samej kategorji co „Manhattan"— odbył swą pierwszą podróż z Nowego Yorka do Europy, gdzie przybył w rekordowym czasie.

Nowy ten parowiec, ostatnie słowo techniki, posiada 24.289 ton pojemności, 707 stóp długości i 86 stóp szerokości. Miejsc na 7-miu pokładach statku przewidziano 1100 dla pasażerów 3 klas: kajutowej, turystycznej i t. zw. trzeciej. Urządzenie tego najnowocześniejszego statku wykonane zostało, tak samo jak na „Manhattanie", przy zastosowaniu wszelkich środków najnowszej techniki. Na pokładzie znajdują się: monumentalny basen do pływania, sala gimnastyczna, plac tenisowy normalnej wielkości, 2 kina dźwiękowe, artystycznie urządzone salony, palarnie, bary i t. d.

Wśród pasażerów „Wasehingtonu" znajduje się wielka ilość wybitnych osobistości, które bądź dla studjów, bądź w celach handlowych zamierzają pozostać przez jakiś czas w Europie. Po przybyciu statku do portów europejskich odbyły się wielkie przyjęcia, które uświetnili swoją obecnością przedstawiciele władz oraz miejscowi konsulowie amerykańscy.

Linja okrętowa „United States Lines" obiecuje sobie przez uruchomienie tego nowego statku dalsze znaczne ożywienie ruchu pasażerskiego, do którego przyczynił się już w wybitnej mierze okręt „Manhattan". Sam „Manhattan" przewiózł od sierpnia ubiegłego roku 10.481 pasażerów. Ciekawem jest stwierdzić, że po uruchomieniu tego drugiego parowca średniej wielkości, „United States Lines" zdecydowały się obecnie skoncentrować cały swój ruch pasażerski na tych pośpiesznych statkach kajutowych, a natomiast wycofać z ruchu największy okręt świata „Lewiathan". L. C.

Scenarjusze sądowe

SUBTELNOŚĆ.

Szymon Apfelbaum spotkał wieczorem na skwerze swego konkurenta z naprzeciwka (damska manufaktura). Nie wiele namyslając się wyjął z kieszeni rewolwer i zaczął celować do wroga. Ten narobił wrzasku. — Policja!

Rozbrojono Szymona. Cóż się okazało? „Rewolwer" nie był ani braunigiem, ani naganem, ani Colt'em ani Parabellum, a tylko zwykłym, niewinnym straszakiem.

Mimo to, napadnięty skarży Szymona do Sądu o... uszkodzenie ciała.

— I cóż on panu mógł uszkodzić tym straszakiem? pyta sędzia.

— Serce! Pan sędzia rozumie co przeżyłem, ujrzawszy ten rewolwer.

ARGUMENTY.

— O co powstała bójka.

— O „cukier krzepi".

— Jakto „o cukier krzepi"?

— A tak. Ten pan powiedział: „Jeżeli cukier nie krzepi to pan nie jesteś patrjota", a tamten mu na to odpowiedział: „a jeżeli krzepi to zobaczymy, czy pan wytrzyma jak panu dam w mordę"!

OSTATNIE SŁOWO.

Pan Franciszek Wieczorkowski, krawiec męski i damski jest oskarżony o jakieś glupstwo przed sądem grodzkim. Wyrok zapada uniewinniający. Uradowany podsądny zrywa się:

— Dziękuję Jaśnie Wielmożnemu Panu sędziemu i polecam się z wykwintną robotą męską, damską i dziecinną. — Togi posiadam też.

ŻÓŁTODZIÓB.

Najtrudniejszy jest początek. Jak trudno się nie potknąć, nie zrobić fałszywego kroku, gaffy — przekonał się na sobie pan Icek Minc, który został wezwany na rozprawę sądową jako świadek.

W pewnym momencie usłyszał wywołane swoje nazwisko. Został lekko popchnięty przez policjanta i znalazł się poza pulpitem, naprzeciw stołu pokrytego zielonem suknem.

Z za stołu zagrzmiał majestat:

— Uprzedzam świadka, że należy mówić tylko prawdę. Za fałszywe zeznanie grozi 5 lat więzienia.

Pod Mincem ugięły się kolana, po chwili rozprostowały się, przybrały niebywałej elastyczności, a z gardła wydobył się głos pełen mocy i ujarzmionej rozpaczy.

— O ile tak jest, to ja nie chcę żadnych zeznań, żadnej przysięgi, żadnej sprawy żadnego sądu. Wolę natychmiast pójść do domu!

OBRAZOWO.

— Za co pobiliście człowieka!

— Za to że powiedział, że jestem jego sublokatorem.

— Cóż w tem złego, że tak powiedział.

— Pan sędzia nie rozumie? On tak niby niewinnie to powiedział, a to miało znaczyć, że on mnie ma... pan sędzia wie gdzie?... Niby, że ja u niego tam przebywam stale, mieszkam, jestem sublokator. Ost.

KURJER SPORTOWY
NASZ KONKURS SPORTOWY.
Pierwsze obliczenie głosów.

Wczoraj wieczorem w obecności członków komisji skrutacyjnej: pp. płk. Sheybala, mjr. Lankaua i J. Jurkiewicza z ramienia redakcji Kurjera, po raz pierwszy otworzono skrzynki z kuponami, w celu obliczenia dotychczas rzuconych głosów, na najbardziej zasłużonego dla Wilna działacza sportowego.

Wyniki są narazie następujące: oddano głosów 293.

Czołowe miejsce zajął ppłk. dypl. Zygmunt Wenda, który otrzymał 183 głosy.

2 miejsce zajął p. Jarosław Nieciecki — 36 gł.; 3 — płk. Iwo Giżycki — 34 gł.; 4 — Tadeusz Szumański — 14 gł.; 5 — kpt. Płaszyński — 13 gł.; 6 — insp. Izydorczyk — 9 gł.; 7 — Wacław Korabiewicz — 2 gł. 8 i 9 miejsce zajęli pp. Kiejsut Wojciech Downarowicz i kpt. Kawalec, którzy otrzymali po 1 głosie.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy są to dopiero pierwsze wyniki głosowania. Konkurs nie jest jeszcze skończony, to też te pierwsze obliczenia niewątpliwie ulegną poważnym zmianom, gdyż sporo osób wstrzymuje się od głosowania do ostatniej chwili.

Konkurs nasz trwać będzie do końca wystawy sportowej.

Kupony wrzucać można bądź w Redakcji „Kurjera Wileńskiego" Biskupia 4, bądź też na wystawie sportowej w pawilonie harcerskim.

Oddaje swój głos na ....

....

jako najbardziej zasłużonego dla Wilna działacza i organizatora sportowego.

Imię i nazwisko głosującego ....

....

Zawody konne.

Wileńsko T-wo Hod. Koni urządza zawody konne 11, 15 i 18 czerwca. Udział biorą Panie i Panowie oficerowie.

Początek w dniu 11 o godz. 16, w dniach 15 i 18 o godz. 15.

Higjena letnich sportów.

Lato! Każdy z nas chciałby garściami chwytać promienie słoneczne i wyzyskać każdą wolną chwilę. A więc i opalać się na plaży, i pływać, i wiosłować, i grać w tennisa... a potem, ach! piekące, pokryte pęcherzami plecy, twarz czerwona, upstrzona piegami, cera od wody, słońca lub wiatru szorstka, brzydka, nogi zbolałe, nabrzmiałe od biegania po korcie tennisowym. Tyle nieszczęć może się przytrafić każdemu, kto nie dba o higjenę sportu.

Kto uprawia tennisa, musi pamiętać o swoich nogach. Jeśli łatwo nabrzmiewają, a mięśnie bolą to trzeba przynajmniej na tydzień przed rozpoczęciem treningu smarować stopy nanoc wazeliną z zastosowaniem lekkiego masażu. Aby nie poplamić pościeli, należy wciągać na noc stare pończochy lub skarpetki. Stwardnieniom podeszwy po biegach doskonale przeciwdziała moczenie nóg przez 10 minut w ciepłej wodzie z roztworem soli mineralnych. Jeżeli skóra na stopach pęka lub nabrzmiewa, albo jeżeli tworzą się pęcherze, dobrze jest natrzeć nogi spirytusem metylowym, a potem posypać boraksem. Obuwie tennisowe powinno mieć grube podeszwy. Skarpetki również powinny być grube.

Przy kąpielach słonecznych należy postępować zależnie od celu, jaki się sobie stawia. Kto chce opalić się bez bólu i uniknąć przykrego i brzydkiego procesu „zmieniania" skóry, niech natrze sobie skórę — i to mocno — olejkiem migdałowym. W ciągu kilku pierwszych dni wystawiać skórę na promienie słoneczne tylko na parę minut, potem stopniowo coraz dłużej. Jeśli zaś kto chce zachować białą cerę lub boi się piegów — dotyczy to głównie pań — musi, rzecz zrozumiała, unikać słońca, a więc leżeć na plaży w piżamie, osłaniając całkowicie ciało, twarz skryć pod parasolkę lub smarować twarz specjalnemi kremami, zabezpieczającemi od opalenizny. M

Polacy mistrzami Tallina w tenisie.

TALLIN, (Pat). — Międzynarodowe mistrzostwa Tallina w tenisie zostały zakończone wczoraj i przyniosły w finałach duży sukces naszym zawodnikom. Tytuł mistrzowski w grze mieszanej zdobyła polska para Wittman — Dubieńska. Mistrzem w grze pojedyńczej panów został Wittman. W turnieju o puhar Mac Kibbina zwyciężył również Wittman.

V lot Południowo-Zachodniej Polski im. F. Żwirki.

KRAKÓW (Pat). W sobotę rano o godzinie 7 odbył się wśród deszczu start samolotów sportowych do V-go lotu Południowo-Zachodniej Polski im. kpt. pilota Franciszka Żwirki, organizowany przez Aeroklub krakowski.

Trasa pierwszej części lotu prowadzi z Krakowa, przez Łódź, Sandomierz, Mielec, Zamość do Lwowa. Druga część lotu odbędzie się w niedzielę

Lot ten rozpoczął uroczystości 5-lecia Klubu Krakowskiego, które odbywać się będą w dniu dzisiejszym i jutrzejszym pod protektoratem ministra komunikacji inż. Butkiewicza.

Dojazdy do letnisk.

Ostatnio dowiadujemy się z przyjemnością, że bardzo niewygodny powrotny pociąg podjazdówki z Kobylnika (wychodził o 23 minut 30), a co gorsza na pociąg szerokotorowy do Wilna trzeba było w ciasnej i pierwotnej stacji Łyntupy czekać półtory godziny), ulegnie zmianie i pono będzie funkcjonował tak jak dzienny to znaczy, że bez czekania zmieni strudzony pasażer jeden tor na drugi i pojedzie dalej. Byłoby to bardzo miłą zmianą i wzmogło frekwencję nad Narocz, gdyż pozwoliłoby wyjeżdżać nawet na krótki czas nad jezioro. Gdybyż i „duży" pociąg odchodził w tamte turystyczne strony albo bardzo rano, albo po południu! Gdy przyjdzie lato, człek się rwie z miasta i żałuje godzin dziennych spędzanych w wagonie. Bo nocą, to się jakoś przedrzemie, przekolebie i cały dzień można poświęcić na wycieczkę. A tak od południa siedzi się w wagonie i dopiero na wieczór nad jezioro...

W każdym razie dobrze i to, że się w Łyntupach czekać nie będzie!

WŚRÓD PISM.

Ukazał się nr. 11 dwutygodnika **„Młoda Matka"** zawierający szereg ciekawych i praktycznych artykułów.

W dziale lekarskim: „Ilość mleka krowiego potrzebna dzieciom w pierwszym i drugim roku życia" — dr. J. Wiszniewski; „Sposób przechowywania mleka" — w obrazkach; „Kilka słów w sprawie letnisk dla niemowląt" Dr. Z. Morawski; „Wpływ psychiczny wsi na dziecko" — Dr. M. Stopnicka.

W dziale pedagogicznym: „Podsłuchane rozmowy" — S. S.; „Czy należy niemowlę uczyć mówić" — M. Witkowski; „Towarzysze zabaw" — I. Mackiewiczowa; „Kartki z pamiętnika matki z roku 1911-go"; „Co zabrać na letnisko" — J. Gażyńska; „Jarzyny wiosenne" — Lucyna.

W radach praktycznych: modele letnich sukieneczek dla dziewczynek i kostjum kąpielowy robiony szydełkiem dla 4-ro lub 5-cioletniego dziecka.

Zamach samobójczy w Zakrecie.
Człowiek z przeciętemi żyłami w alei Lipowej.

Wczoraj wieczorem spacerowicze powiadomili piąty komisarjat, iż w Zakrecie w t. zw. Alei Lipowej, leży w krzakach jakiś młody osobnik w kałuży krwi z przeciętemi tętnicami.

Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło desperata w stanie poważnym do szpitala żydowskiego.

Jak się okazało był to 25-letni Sergjusz Guryn zamieszkały w Wilnie przy ul. Szeptyckiego.

Przy samobójcy znaleziono list, w którym pisze on, że postanowił popełnić samobójstwo na tle zniechęcenia do życia. (c)

KRONIKA

Niedziela 11 Czerwiec

Dziś: Trójcy Św.
Jutro: Jana W.

Wschód słońca — g. 3 m. 16
Zachód „ — g. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 10/V — 1933 roku.

Ciśnienie 760
Temperatura + 21
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 10
Opad 4.0
Wiatr wschodni
Tend. — spadek
Uwagi: przelotne deszcze.

— **Pogoda 11 czerwca br. według P. I. M.** Dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry wschodnie.

— **Od redakcji.** Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał wczoraj z Wilna. W czasie nieobecności zastępuje go p. Józef Jurkiewicz.

DUŻURY APTEK WILEŃSKICH.

Dziś, dnia 11 czerwca, w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka), Chróścickiego (Ostrobramska), Filimonowicza (Wielka), Paka (Antokol), Siekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Gimnazjum dla Dorosłych im. ks. P. Skargi.** Wilno, ul. Mickiewicza 22. Zawiadamia że egzamina wstępne do kl. 4—8 odbywać się będą 16, 17 i 18 b. m.

Podania przyjmuje kancelarja w godzinach 16.30—19.30.

Lekcje odbywają się od godz. 16.30 do godz. 21.

— **Prywatna Szkoła Powszechna im. T. Czackiego Stefana Świętorzeckiego przy Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie** (z pełnemi prawami). W roku szkolnym 1933/34 czynne będą oddziały od I-go do V-go. Do oddziału I-go przyjmowane będą dzieci urodzone w roku 1927 lub wcześniej bez egzaminu.

W Koeduk. Gimnazjum im. T. Czackiego będą czynne klasy od II-ej do VIII-ej. Egzaminy wstępne do Szkoły Powszechnej i Gimnazjum rozpoczną się w pierwszym terminie dnia 16 maja o godz. 8 rano, w drugim dn. 16 czerwca.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj codziennie od 10—13 kancelarja Gimnazjum przy ul. Wiwulskiego 13, tel. 1056, gmach własny, obszerne boisko (w zimie ślizgawka) i ogród szkolny.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Administracyjno — Handlowa im. prez. Narutowicza w Wilnie, ul. Uniwersytecka Nr. 9.** Na podstawie nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, w Wilnie została otwarta Szkoła Administracyjno — Handlowa, stopnia gimnazjalnego. Szkoła ma za zadanie przygotować wykwalifikowanych zawodowo pracowników dla życia gospodarczego przez kształcenie zawodowe i ogólne oraz przez wychowanie społeczno — obywatelskie. Szkoła posiada wydział Administracyjno — Komunikacyjno — Handlowy. Kurs nauki 4-letni. Do kl. I przyjmuje się młodzież obojga płci, na podstawie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej III stopnia.

Zapisy przyjmuje Kancelarja Szkoły od godz. 10—13. Początek wykładów 21 sierpnia br.

— **Koedukacyjne Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie zawiadamia,** iż dnia 11 bm. w niedzielę o godz. 12 zostanie otwarta wystawa prac uczniowskich z rysunków, robót ręcznych, geografji, przyrody i historji, wykonanych w bieżącym roku szkolnym. Wystawa otwarta jest codziennie przy ul. Wiwulskiego 13, od godz. 4—7 po poł. do dn. 18 czerwca włącznie. —

Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Herbatka u Peowiaków.** Dzisiaj w niedzielę o godz. 18 w lokalu ob. W. Kowalskiego ulica Żeligowskiego 4, odbędzie się herbatka towarzyska, na której wygłoszone zostaną referaty ob. Z. Nagrodzkiego: „Wyprawa Wileńska w r. 1919 w sprawozdaniu cywila" oraz ob. A. Pudło „Program pracy na rok 1933—34".

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Z T-wa Przyjaciół Nauk.** Dnia 8 bm. na posiedzeniu Zarządu T-wa (pierwszem po Walnem Zgromadzeniu) dokonane zostało, zgodnie ze statutem, ukonstytuowanie Zarządu na r. 1933—34.

Na osierocone przez zgon ś. p. Alfonsa Parczewskiego stanowisko Prezesa T-wa został powołany prof. i b. rektor USB., członek Akademji Umiejętności, dr. Marjan Zdziechowski.

Na inne stanowiska zostali obrani: — na wiceprezesa i kierownika działu rękopisów — prof. dr. St. Kościałkowski (ponownie), na sekretarza — sędzia Al. Jodziewicz (ponownie), na kierownika bibljoteki — prof. dr. St. Zajączkowski, na kustosza zbiorów muzealnych — M. Brensztejn (ponownie), na skarbnika — kwestor Józef Dunaj (ponownie), na redaktora wydawnictw — ks. prof. dr. Bol. Wilanowski (ponownie), i a administratora nieruchomości — notarjusz Wł. Hołownia, na kierownika działu wymiany wydawnictw — docent dr. Jan Safarewicz.

Ponadto w skład Zarządu wchodzą obecnie: prof. dr. Wł. Dziewulski, doc. dr. B. Mienicki, prof. dr. Jan Oko, prof. dr. J. Trzebiński — reprezentujący wydziały naukowe Towarzystwa.

RÓŻNE.

— **Uroczysta Akademja w Dniu Spółdzielczości.** W dniu 11 czerwca b. r. w związku z obchodem Dnia Spółdzielczości odbędzie się w Wilnie uroczysta Akademja w Małej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej 1.

Na program Akademji złożą się referaty o spółdzielczości i część koncertowa z udziałem artystów scen wileńskich.

Początek o godz. 12.30.

Szczegóły w afiszach. Wstęp wolny.

— **Zjazd koleżeński.** W niedzielę 11 go czerwca r. b. odbędze się ósmy kolejny Zjazd Koleżeński Polaków, którzy do roku 1905 ukończyli lub opuścili średnie zakłady szkolne w Wilnie (Gimnazja I i II oraz szkołę realną).

Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Jana o godz. 10 rano. Po nabożeństwie zbiórka na podwórzu uniwersyteckiem.

Szczegóły programu podane będą w najbliższym czasie. Prasę zamiejscową upraszasię o przedrukowanie niniejszej wzmianki.

TEATR I MUZYKA

— **Wielka kreacja Jadwigi Zaklickiej!** Wczorajsza premjera „Roxy" — ukazała nam bez maski oblicze, świetnej artystki. Ze zdumieniem ujrzeliśmy że artystka pobija własne rekordy, dając świetną nową kreację. Jeśli o sławnych aktorach mówi się, że posiadają 100 oblicz — takie określenie ujmuje może najlepiej różnorodność talentu Zaklickiej.

Próby „Roxy" odbywały się jak wiemy pod znakomitem kierownictwem Dyr. Trzcińskiego, to też wesoła ta sztuka została wyciągnięta „na ostatni guzik".

Dziś wieczorem o godz. 8,15 — „Roxy" po raz drugi.

Zaznaczyć trzeba, że „Roxy" miała więcej szczęścia niż afrykańska Dżimbi — pogoda świetna — a to jest warunkiem powodzenia Bernardynki. Dziś komplet zapewniony.

—**Występy Zespołu Reduty.** Zespół Reduty, pod kierownictwem J. Osterwy i M. Limanowskiego zjeżdża na 2 występy, wtorek 13 i środa 14.VI (wyjątkowo o godz. 8,30 wiecz.).

Tym razem Reduta daje przedstawienia tak atrakcyjne („Murzynek", „Człowiek, którego zabiłem"), że niewątpliwie Teatr Letni zapełni się po brzegi. Bilety po cenach niepodwyższonych, już do nabycia w kasie Lutni.

— **Popołedniówka niedzielna (11.VI o g. 4 pp.).** W gorące popołudnie niedzielne rozbrzmiewać będzie wesoła wrzawa w Teatrze Letnim. Nareszcie egzotyczny kostjum Dżimbi będzie pasował do pogody, która nareszcie jest już latem. Ceny na popołudniówkę zniżone.

- **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie** — daje głośną komedję Devala „Mademoiselle" 17.VI w Nieświeżu, 18.VI w Łunińcu, 19.VI w Pińsku, 20.VI w Drohiczynie.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś odbędą się dwa ostatnie przedstawienia zespołu Teatru Polskiego z Warszawy. Po poł. o g. 4 po cenach zniżonych i wiecz. o godz. 8.30 odegraną będzie przecudowna sztuka Geraldy'ego „Jan i Krystyna". Sztuka ta ze względu na interesujący problem i świetne wykonanie zespołu z Janiną Romanówną i Aleksandrem Węgierko na czele, wywołała ogólne zainteresowanie. Opracowanie reżyserskie A. Węgierko. Urządzenie wnętrza pomysłu art. mal. Zofji Węgierkowej. Na przedstawienie wieczorne — zniżki ważne.

— **Występy teatru muzycznego „Lutnia" w Białymstoku.** Dziś zespół teatru muzycznego „Lutnia" wystawia w Białymstoku po poł. „Peppinę" — wieczorem zaś „Kobieta, która wie czego chce" z H. Makowską na czele.

NA WILEŃSKIM BRUKU

SENSACYJNA SKARGA.

Zdechły kot w charakterze... dowodu rzeczowego.

Przed kilku dniami do 6 komisarjatu policji przyszła mieszkanka miasta Wilna p. Stanisława Dowolnowa zamieszkała przy ul. Wojskowo — Cmentarnej Nr. 4 i zameldowała, że pewne osoby usiłują ją otruć.

Jak opowiada Dowolnowa, gdy powzięła podejrzenie o takich względem jej zamiarach, szczególnie pewnej kobiety, której nazwisko wymieniła policji, postanowiła sprawdzić słuszność swoich podejrzeń. Otóż gdy podano jej pewnego dnia kolację część jej dała kotce — Kotka wkrótce zdechła.

Dowolnowa w charakterze dowodu osobistego przyniosła do policji zdechłą, jak zeznaje naskutek zatrucia, kotkę.

Oryginalny ten nieco dowód rzeczowy przesłano do Zakładu Medycyny Sadowej USB. celem przeprowadzenia odnośnych badań.

Badania te nie zostały jeszcze zakończone.

Dalsze dochodzenie prowadzi wydział śledczy. (c).

ZAGINIĘIE 14-LETNIEGO UCZNIA.

Do trzeciego posterunku policji zgłosił się wczoraj mieszkaniec miasta Wilna Józef Ganczarowski i zameldował o zaginięciu swego 13-letniego syna, ucznia szkoły powszechnej, który przed kilku dniami wyszedł z domu rzekomo udając się do szkoły i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Ojciec przypuszcza, iż syn jego udał się w stronę Warszawy, gdyż ostatnio marzył o „podróżach".

Policja wszczęła poszukiwania. Jednocześnie za młodym podróżnikiem wysłano listy gończe. (c).

ORYGINALNA „OKUPACJA" SYNAGOGI ŻYDOWSKIEJ.

W piątek wieczorem kiedy wielka synagoga przy ulicy Niemieckiej przepełniona była modlącymi się do synagogi wszedł jakiś Żyd z kobietą i sześciorgiem dzieci który głośno zaczął krzyczeć że postanowił osiedlić się w synagodze gdyż został wyeksmitowany a gmina żydowska nie chce mu dać mieszkania.

Jak się okazało był to szklarz z ulicy Nowogródzkiej wraz ze swą liczną rodziną I. Topol.

Topola przed kilku dniami wyeksmitowano z zajmowanego przez niego mieszkania przy ulicy Nowogródzkiej. Wówczas Topol wraz z żoną, dziećmi i rzeczami wprowadził się do lokalu gminy żydowskiej przy ulicy Orzeszkowej i rozlokował się w głównej sali.

Przez dwa dni mieszkał Topol w lokalu gminy aż został wyeksmitowany przez policję i odstawiony do schroniska dla bezdomnych przy ulicy Dzielnej.

Zawezwana policja wyeksmitowała go po raz trzeci i odstawiła zpowrotem na ulicę Dzielną. (c)

OFIARY.

ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB

ś. p. kpt. Tadeusza Jana Góreckiego podoficerowie i urzędnicy D. O. War. Obszaru Warownego Wilno złożyli ofiarę bezpośrednio na LOPP. w wysokości 18 zł. 50 gr

JAN i KRYSTYNA.

Sztuka w czterech aktach Geraldy'ego w Lutni.

Przyznaję, że dopiero zaczynając pisać recenzję zdałam sobie sprawę do czego prowadzi ta długa gadanina Autor tak oszałamia słuchaczy swym czteroaktowym djalogiem do którego parę razy wkrada się bezcelowo przyjaciel i służąca, tak zalewa oklepanemi aforyzmami o kobiecie i mężczyźnie, wrodzaju „Ty jesteś taka maleńka, a zarazem taka silna, ty jesteś taka prawdziwa a jednocześnie tak kłamiesz", a ona: „Kocham cię, jakie to piękne, jakie to dziwne dlaczego tak cię kocham? Nie daj mi tak cię kochać. Spraw niech cię zawsze kocham!" On: „Będę cię zawsze kochał! Zawsze? To wielkie słowo! Musisz być moją rzeczą". „Czy muszę?" „Musisz, inaczej nie będziemy szczęśliwi!" „A czy będziemy szczęśliwi?" I tak przez cały wieczór zamieniają Jan i Krystyna spostrzeżenia, dające się określić krótko: bo widzisz, ja jestem taki, a ty jesteś taka, ach tak. bo ja znów jestem taka, ale ty nie jesteś taki, ale owaki". Ale i tak nic o sobie nie mogą zrozumieć.

Strasznie to wszystko jest rozwlekłe i o jeden akt za długie; po efektownem choć nie zupełnie tłumaczącem się zakończeniu trzeciego aktu, gdy zaniedbana dla twórczości Krystyna odchodzi, (dziwna rzecz, nigdy nie słyszeliśmy, by do pisania sztuki potrzebna była separacja od stołu i łoża), Krystyna, słusznie dotknięta, czując się niepotrzebna (siedź sobie nad biurkiem, jak ci ono od żony milsze), zdradza. To już się nie tłumaczy, bo wszak kocha, więc raczej by robiła piekło nad głową zapracowanego męża, kusiła go jak Putyfara i przeszkadzała w pracy, albo modliła się u ołtarza męskiej twórczości, ale ostatecznie... utula tęsknotę instynktu w ramionach innego. Odchodzi, po tem wyznaniu, szlus, kropka, ale potem ta niby wizja ten, od czterech lat kochający i stęskniony mężczyzna który nie próbuje odnaleźć i znów ujarzmić das ewig weiblich, potrzebne mu do życia w całej pełni?... Zbyteczny i niezręczny jest ten akt czwarty.

Natomiast djalog poprzedzający jest scholastyczną dyskusją nad naturą i metodami walki pomiędzy kobiecym instynktem, a męskim intelektem. Ona — żywioł nieopanowany, a przynajmniej, jeśli ujarzmiony uczuciem i męskością, to na krótko, i biada, jeśli choć na chwilę z ręki to puścić, bo pójdzie jak kot swemi drogami i wcale nie dba gdzie. On, rozumu je rozumnie i uczenie, stawia warunki i rysuje plany, ogarnia i oddycha dumny, że... panuje! „Jesteś moją rzeczą", upaja się temi słowami i pojęciem... i siada do swej męskiej pracy, o której z ust przyjaciela dowiadujemy się, że jest znakomita.

Więc teraz pewny siebie, uważa, że już o prykutej niewolnicy nie ma po co myśleć, ani o nią dbać... kiedyś tam jak swoje ważniejsze skończy, znów na nią spojrzy łaskawie. W każdym razie ona ma stać w pogotowiu, być pod ręką i cierpliwie czekać.

A ona krąży koło światłości męskiej potęgi, czeka, aż nie czując opasujących ją ramion, idzie tam, gdzie się one do niej wyciągają, choćby to były ramiona byle kogo. I każde słucha swego instynktu: ona koniecznej potrzeby opieki, pieszczoty, świadomości że ktoś dba i kocha, (o gatunek miłości nie chodzi), a on w strzępach uczucia, tęsknotach, i skupieniu, rodzi, wierzmy autorowi na słowo, że arcydzieła. Pojęcie wzajemnych zobowiązań jest z tego związku dwóch potrzeb chwili wykluczone. Zresztą kobieta zdradza i odchodzi, i w tem ma swą obronę przed krzywdą, która by była jej udziałem gdyby się stało naodwrót. Zemsta Krystyny nad Janem za jego odsunięcie się od niej jest duża, jego wina nic nie znacząca, bo twórczość każda jest najważniejszą sprawą człowieka i wobec niej musi skłonić głowę i ufryzowane kobieciątko i męskie samolubstwo. Inna rzecz gdy mierność wynosi się nad poziomy domowego ogniska, wmawia w otoczenie że wszystko musi mu się poświęcić i depcze po dzieciach, po kobiecie, po kobietach wogóle, bo jeśli ich nie znicestwi choćby w swej wyobraźni, choćby ze swego otoczenia, to swej maleńkości nie będzie mógł w karjerę i sławę rozpuszyć, jak paw ogon.

Jan jednak jest przedstawiony przez Geraldy'ego jako sławny autor, niczem to nie jest w sztuce zaznaczone, zaledwie kilku słowami, zdaje się że inaczej wygląda życie znanego autora, ale uwierzmy w tę sławę, bo wtedy cały stosunek Jana do Krystyny jest logiczny. Mniejsza wartość powinna się większej podporządkować, niema gadania, jeśli Jan jest czegoś wart jako intelekt, to zrobi karjerę tylko z takiem kobieciątkiem, zdobytem karesem i dobrem słowem, nie popełni tej omyłki by szukać kobiety na swoim poziomie. Z taką by dopiero miał poważniejsze szarpaniny i konflikty, niż o wizyty czy listy, a takie miłe, dobre, płochliwe stworzenie przyjdzie, odejdzie, wróci może... Cóż znaczy jej zdrada? Nic wcale. Zrobiła to z tęsknoty do pieszczot Jana. I przy pracy twórczej można pamiętać o kobiecie którą się ma, można jej dać wolne chwile, dużo wolnych chwil, cher Monsieur Jean, to nie przeszkadza, przeciwnie, przeciwnie, poczytaj pan dzieje sławnych ludzi wielkich amoureux i amoreuses, Liszt, Georges Sand, Chopin, Wagner, prawie wszyscy poeci artystki dramatyczne, D'Anunzio i Duse, o, po cóż tego dowodzić? Wszystko to się odbyło tryljardy razy i odbędzie jeszcze, taka symbioza dwojga ludzi, gdy nie sięga dziedzin transcedentalnych, nie ma podstaw trwałości.

Dwaj goście z Warszawy, p. Romanówna i p. Węgierko dźwigali te ogromne role z rutyną teatralną, która dziwić nie może. Ujęcie roli Krystyny wydaje się zupełnie w myśl autora i p. Romanówna wyposażyła ją we wszechstronny wdzięk, kaprys, łzy, niepewność kobiety mającej tylko swój instynkt za kierownika losem, p. Węgierko z całym zasobem finezyjnych odcieni w grze, przepoił swego Jana jakimś zimnym patosem, czemś ją oziębił i w sztuczności kunsztu, zatracił bezpośredniość kontaktu z otoczeniem. Był ten Jan taki, jakby ciągle grał przed wszystkiemi rolę, ciągle coś niedopowiadał, a tego charakteru w postaci Jana nie ma, on może tkwi w swoim punkcie, a wszystko się koło niego przesuwa: przyjaciel, kochanka, służąca, ale ta pewna stranscendentalność Jana stężała u p. Węgierki w chłodny intelektualizm, który obciążył i tak nadmierny werbalizm autora. Dwaj komparsi, szablonowe role poprawnie odegrane, mogły by nie istnieć. Dekoracje ładne i nastrojowe, ale można by wykreślić opowiadania o krajobrazie, którego nie widać. Publiczności było mało... oklasków dużo.

Hro.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.